OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 6 zł.

PIAST

Cena 6 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Telefon administracji Nr 595-32. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł 80.—.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 7 Kraków, 2 marca 1947 r. Rok XXXIV

Amnestia uchwalona deklaracja prez. Mikołajczyka w imieniu PSL

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania ustawy amnestycyjnej imieniem Klubu PSL Prezes Mikołajczyk złożył następujące oświadczenie:

Mimo odrzucenia naszych poprawek będziemy głosować za całością ustawy amnestyjnej. Ostateczny tekst ustawy, który wychodzi z Komisji Specjalnej Sejmu daje, zwłaszcza przy interpretacji rozszerzającej, o której tu wczoraj mówiono, możliwości spełnienia tych celów, które ma spełnić ustawa amnestyjna.

Cel główny zaś — spokój wewnętrzny — stabilizacja stosunków, zaniechanie wszelkiej akcji nielegalnej, ustanie haniebnych mordów bratobójczych wśród wyniszczonego wojną i okupacją Narodu, bezpieczeństwo życia i mienia obywatela — oraz dążenie do umożliwienia udziału i twórczej pracy dla Państwa, jak najszerszych rzesz lojalnych obywateli — był i pozostanie celem, któremu zawsze poświęcaliśmy nasze pragnienia i wysiłki.

Za czasów sanacyjnych także i tu w Parlamencie byliśmy tymi, którzy zwalczali terror polityczny stosowany wówczas nie tylko wobec szerokich mas ludu polskiego, ale wobec działaczy partii komunistycznych.

W okresie okupacji potępialiśmy wszystkie akty politycznych mordów bratobójczych, które się wówczas zdarzały. Dawaliśmy polecenie nawiązywania łączności z wkraczającą do Polski zwycięską Armią Czerwoną do dalszej wspólnej walki z hitlerowskim barbarzyńcą.

Inicjowaliśmy już w Moskwie pierwszą ustawę amnestyjną i zabiegaliśmy o najkorzystniejsze jej brzmienie i wykonanie. Od pierwszych dni Rządu Jedności Narodowej wzywaliśmy publicznie do wyjścia z lasów i wkroczenia na legalną drogę twórczej pracy nad odbudową Kraju i objęciem w trwałe posiadanie Ziem Odzyskanych.

Potępiając akcję nielegalną, terror i mord bratobójczy — świadomi, że może on w swoich konsekwencjach prowadzić do wyniszczenia Narodu i utraty niepodległości — zostaniemy zawsze wierni powyższym zasadom, mimo tendencji zepchnięcia nas przez niektórych przeciwników z tej drogi, co się jeszcze ujawniło w wczorajszej dyskusji w tej Izbie.

Głosując za ustawą razem z wszystkimi Klubami tego Sejmu — chcemy wierzyć — że to wspólne, jednomyślne głosowanie przyczyni się do najkorzystniejszego dla Państwa i jego obywateli wykonania tej ustawy otoczenia jej zasobem jak największego zaufania i wprowadzenia w Kraju spokoju, stabilizacji stosunków, zapewnienia wolności człowiekowi, zagwarantowania bezpieczeństwa życia i mienia każdego obywatela w Polsce.

W obronie podstaw Konstytucji

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 lutego bm. w imieniu Klubu P. S. L. wygłosił następujące przemówienie poseł sędzia Franciszek Wójcicki:

Na wstępie chciałbym poświęcić parę słów sprawie formalnej i niemałego znaczenia.

Chodzi mi o sposób wnoszenia projektów ustaw i wniosków poselskich. Chodzi mianowicie o to, by posłowie z innych klubów, a w szczególności posłowie z opozycji nie byli zaskakiwani projektami w ostatnim momencie.

Uchwalenie czy też zmiana konstytucji w państwach demokratycznych odbywa się ze szczególnymi rygorami, szczególnie uroczyście. Tymczasem omawiany projekt do ostatniego momentu nie był wiadomy nawet członkom Komisji powołanym do opracowania projektu ustaw.

Wieczorem w sobotę — dnia 15-go bm. na posiedzeniu Komisji Specjalnej rozdano członkom Komisji projekt Klubu Posłów PPS i PPR i mimo, że nie było pierwszego czytania przystąpiono do obrad. Powoływanie się na art. 13 par. 2 regulaminu obrad jest nietrafne, bo w przepisie tym chodzi nie o okres między plenarnymi posiedzeniami, lecz o czasokres między sesjam KRN.

SZKODLIWY POŚPIECH

A przecież tu chodzi o wniesienie ustawy konstytucyjnej. Przeprowadzono więc debaty w podkomisji i komisji, nie dając możności rozważenia tej tak zasadniczej kwestii Klubom poselskim. Czy tego rodzaju zwyczaje można nazwać pożytecznymi, dobrymi zwyczajami parlamentarnymi? Czy tego rodzaju praca i pośpiech wychodzi na dobre pracy ustawodawczej i czy przysparza powagi Sejmowi? Czy nie byłoby wskazane zapoznanie opinii publicznej z projektem t. zw. Małej Konstytucji? Czy nie byłoby pożyteczne, by wypowiedzieli się w tej sprawie znawcy prawa konstytucyjnego ze świata naukowego, i to różnych przekonań politycznych, nie tylko zwolennicy Bloku? Wydaje nam się, że omawianie tak zasadniczych zagadnień w prasie, nawet na zebraniach dyskusyjnych, może się tylko przyczynić do pogłębienia zagadnienia i do uniknięcia błędów i usterek, od jakich nie jest wolna żadna ludzka praca.

Źle się więc stało, że ustawa tak zasadnicza, ustawa konstytucyjna weszła pod obrady nie przez zawiadomienie o tym niezwykłym fakcie całej Izby w drodze pierwszego czytania, lecz jakby bocznymi drzwiami w sposób nieśmiały i wstydliwy. Ludzie przesądni, których w naszym społeczeństwie nie brak, mogą snuć wnioski, że jest to zły omen dla tej ustawy, ustawy konstytucyjnej, która musiała szukać bocznej drogi poprzez Komisję Specjalną, aby się dostać pod obrady tej Izby, a nie wejść uroczyście znaną utartą drogą parlamentarną przewidzianą przez wszystkie regulaminy obrad ciał ustawodawczych — w drodze odbycia pierwszego czytania przez plenum Sejmu.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Przechodząc do omawiania przedłożonego projektu ustawy konstytucyjnej muszę podkreślić zasadnicze nasze stanowisko do tego Sejmu.

Stąd też wyciągamy wnioski — czemu dał wyraz Prezes naszego Klubu — poseł Mikołajczyk w swym przemówieniu w dniu 4.II.47 r., że Parlament ten nie powinien powoływać instytucji i podejmować uchwał, przesądzających trwałość pewnych urządzeń.

Stoimy na stanowisku, że opracowany nowy projekt Konstytucji, która ma uregulować na stałe nasz ustrój — winna być oddana do zaopiniowania Narodowi w drodze głosowania ludowego.

Nie może jednak Państwo pozostać na ten czas bez Konstytucji. Dla wypełnienia tej luki, dla unormowania okresu przejściowego, jeśli chodzi o organizację najwyższych Władz R. P.— złożyliśmy swój projekt tymczasowej ustawy konstytucyjnej, — domagając się, by obowiązywała na okres przejściowy Konstytucja Marcowa z 1921 r.

Stanęliśmy na stanowisku — naszym zdaniem jedynie słusznym, że nie ma potrzeby uchwalania przejściowej ustawy konstytucyjnej, jeśli mamy konstytucję, która dotąd uznana była za dobrą, za demokratyczną, za legalnie uchwaloną wyczerpująco regulującą zagadnienia organizacji naczelnych władz na ten okres przejściowy.

BEZ OKULARÓW ZACHWYTU

Projekt nasz został odrzucony przez Komisję.

Przyjęto za podstawę do dyskusji projekt złożony przez Kluby robotnicze P. P. S. i P. P. R.

Mieliśmy możność usłyszenia opinii o tym projekcie ustawy konstytucyjnej. Jedni widzieli w nim wytknięte „nowe szlaki dziejowe". Inni „historię męki Narodu", „dowód siły demokracji", „słuszność polityki zagranicznej", uosobienie naszych reform społecznych.

Ten entuzjazm autorów i ich przyjaciół politycznych nad projektem tej ustawy — mimowoli nasuwa analogię z zachwytami ojca nad jednodniowym jedynakiem, który jest tak cudownym przemądrzałym dzieckiem, że już wszystko rozumie i nie ma żadnych słabości.

My nie mamy ani ojcowskiego stosunku do tego projektu, ani nawet stosunku przyjaciela domu. Dlatego też zdjąwszy okulary zachwytu, gdy konfrontujemy ten projekt z rzeczywistością, gdy podejdziemy do tego tworu dwóch partii robotniczych z punktu widzenia mas chłopskich i jako prawnicy i demokraci — to nie tylko nie widzimy powodów do zachwytu, ale dostrzegamy tam wady i błędy, a ponadto projekt ten daje nam podstawy do obaw, co do dalszego rozwoju form ustrojowych w Polsce

UZASADNIENIA POPRAWEK P. S. L.

Zwrócę uwagę na parę kwestii, aby uzasadnić poprawki Klubu P. S. L.

Art. 1 jest deklaracją, która z punktu widzenia prawnego niczego nie normuje, ani też nie ma żadnego związku z ustawą, która nosi podtytuł: „O ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej". Jakież bowiem może mieć znaczenie i związek powołanie się w tym artykule na istniejące już ustawodawstwo o reformach społecznych?

Artykuł ten powołuje się również na głosowanie ludowe z dnia 30 czerwca 1946 r.

Nasz stosunek do referendum jest znany.

Z tych wszystkich względów art. 1 nas nie zadowala i uważamy, że nasza poprawka do art. 1 jest słuszna.

Dalej, projekt wprowadza niesłychane pomieszanie kompetencji, jednolitości i odpowiedzialności władz.

Uważamy, podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą z Prezydentem na czele i sądową za najlepsze rozwiązanie zagadnienia organ zacji naczelnych władz R. P.

Tymczasem projekt stwarza nową władzę, która jest i wykonawcza i ustawodawcza.

Czemże jest według tego projektu Marszałek Sejmu? Czy czynnikiem pracy ustawodawczej, czy członkiem „władzy wykonawczej, za jaki projekt uważa Radę Państwową? To samo można powiedzieć o wicemarszałkach. Któż jest w takiej sytuacji zdolny określić kompetencje Marszałka Sejmu, Prezydenta, czy też Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Przez takie pomieszanie kompetencji zaciera się odpowiedzialność osób. A przychodzą w życiu Narodu takie chwile, kiedy Naród żąda sprawozdania i domaga się odpowiedzialności.

Dalszą kwestią, która charakteryzuje ten projekt, jest jego stosunek do Sejmu.

Referent referując projekt na plenum podniósł, iż projekt ten stwarza silny Sejm. Obawiamy się, że siła i zdrowie tego Sejmu od zarania jego istnienia będzie podważana przez bakcyl dekretomanii.

DEKRETOMANIA

Nie wiem czy szanowny referent godził instytucję silnego suwerennego Sejmu z jednoczesnym przekazaniem najistotniejszych jego uprawnień władzy wykonawczej.

Sejm ten rozpoczął dopiero pracę swoją, a już wczoraj na ławach poselskich na porządku dziennym figurował jako ostatni punkt „5" — „rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach".

Wprawdzie punkt ten został skreślony, ale jakże to jest charakterystyczne. Widać, że są czynniki, którym bardzo zależy na tym, aby Sejm ten jak najrzadziej obradował.

Charakterystycznym jest właśnie dla tego Sejmu ten porządek dzienny piątego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego. Sprawozdanie Komisji Regulaminowej o zmianie art. 8 tymczasowego regulaminu obrad Sejmu czyli o ustaleniu wysokości diet poselskich i rządowy projekt ustaw o pełnomocnictwach.

A więc uchwalić diety, uchwalić pełnomocnictwa dla Rządu i rozjechać się. A czyż chwila jaką przeżywamy nie wymaga, by Sejm, jako organ Narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli oraz ustalania zasadniczego kierunku polityki Państwa obradował stale?

Trudno nie wspomnieć, że system dekretomanii, to spuścizna najgorszych czasów sanacyjnych. Trudno nie podkreślić, że dekretowanie, to uciekanie Sejmu od odpowiedzialności.

Wiemy, jak przychodzą do skutku dekrety rządowe. W ciągu dosłownie pięciu minut Rada Ministrów uchwaliła dekrety.

Stoimy na stanowisku, że Sejm jest wyłącznie kompetentny do uchwalania praw dla Narodu. Liczymy się z wyjątkowymi chwilami w życiu Państwa, zdajemy sobie sprawę, że te wyjątkowe momenty mogą usprawiedliwiać na okres krótki w granicach ściśle określonych przekazywanie przez Sejm w pewien zakres władzy ustawodawczej Rządowi w okresie, gdy Sejm nie może obradować.

PODWAŻANIE UPRAWNIEŃ SEJMU

Nie możemy się jednak zgodzić, by w tych czasach nazywanych przez czynniki oficjalne czasami stabilizacji i spokoju, Sejm Ustawodawczy nie wykonywał swych zasadniczych uprawnień.

Takie jest nasze zasadnicze stanowisko. Ale pragnąc wykazać maksimum dobrej woli poszliśmy na kompromis, godząc się na udzielenie Rządowi przez Sejm pełnomocnictw do wydawania w wąskim zakresie dekretów z mocą ustawy. Jednakże nie możemy się zgodzić na to, by to co jest istotą praw parlamentu, by to, co jest jego zasadniczym celem, co było źródłem powstania tej instytucji zostało przekazane władzy wykonawczej.

Mam tu na myśli stanowienie wszelkiego rodzaju podatków, jak również ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwolenie na coroczny pobór rekruta.

Art. 4, par. 1 projektu wprawdzie wyłącza spod pełnomocnictw kwestie rekruta, ale mówi o poborze rekruta, nie nadmieniając, czy też pomijając istotne elementy tego zagadnienia mianowicie ustalany stan liczbowy wojska i zezwolenie na coroczny pobór rekruta o czym mówi art. 5 Konstytucji Marcowej.

Wszelkiego rodzaju ciężary nakładane na obywatela w formie podatków pośrednich, czy też bezpośrednich są istotnym uprawnieniem każdego szanującego się parlamentu.

Komisja po długich przetargach na posiedzeniu w dniu 17 bm. wprowadziła zastrzeżenia, dając wyłączność Sejmowi uchwalenia nowych podatków, ale poprawka Klubu posłów PSL idzie znacznie dalej, wyczerpuje całość zagadnienia. Mianowicie art. 6 Konstytucji Marcowej mówi, iż tylko w drodze ustawy może nastąpić zaciąganie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nakładane podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, jako też przyjęcie gwarancji finansowej przez państwo. Wszystkie te zagadnienia tak ważne i tak istotne nie powinny znaleźć się w pełnomocnictwach dla Rządu.

Gdyby Sejm Ustawodawczy uchwalił art. 4 w brzmieniu projektowanym, odebrałby Sejmowi to co jest logiką i sensem jego istnienia.

Domagamy się dalej w naszych poprawkach, by Sejm Ustawodawczy miał prawo rozpatrywania corocznie rachunków państwowych i zatwierdzania ich, jak również domagamy się uregulowania parlamentarnej kontroli nad długami państwa.

Oto są nasze poprawki do art. 4 projektu ustawy konstytucyjnej.

POZORY DEMOKRACJI

Największą jednak wadą i błędem tego projektu jest fakt przyjęcia i wprowadzenia do nowego ustroju systemu rad, tak obcego duchowi Narodu Polskiego, tak nie mającego nic wspólnego z tradycją, z historią ustroju Narodu Polskiego.

Zaprowadzony w Polsce ustawą z dnia 11 września 1944 roku system rad, stwarza pozory demokracji, pozory ludowładztwa, nic wspólnego z prawdziwą demokracją nie mającego. To pełnia władzy rad, ale bez władzy ludu. Władza bowiem jest w rękach wielu osób. Według projektu tą władzą dyktatorską jest kilkuosobowa Rada Państwowa, nie odpowiedzialna ani parlamentarnie, ani konstytucyjnie.

Przypomnę Izbie, że w myśl rat. 21, par. 1 ustawy o radach — rady narodowe zorganizowane są na zasadzie hierarchicznego podporządkowania się. Władzą zwierzchnią i nadzorczą wszystkich rad narodowych jest Krajowa Rada Narodowa, która ustala linie wytyczne i nadaje kierunek pracom innych rad narodowych.

Krajowa Rada Narodowa może rozwiązać każdą bezpośrednio i pośrednio hierarchicznie niższą radę narodową i zawiesić lub wykluczyć poszczególnych jej członków. Otóż wszystkie te uprawnienia Krajowej Rady Narodowej przechodzą wg. projektu ustawy konstytucyjnej na Radę Państwa.

Rada Państwowa ma więc w tej dziedzinie uprawnienia Krajowej Rady Narodowej i Prezydium Krajowej Rady Narodowej, przy czym od uchwał i zarządzeń Prezydium Krajowej Rady Krajowej Rady Narodowej, wg. projektu decyzje Rady Państwowej są ostateczne.

Wniosek posłów PSL idący w kierunku umożliwienia odwołania się do plenum Sejmu od uchwał Rady Państwa został odrzucony.

Widzimy więc, że system rad, pozornie demokratyczny, pozornie oddający władzę w ręce ludu, jest daleki od pojęcia prawdziwej demokracji, bowiem istotna władza skoncentrowana jest w rękach nielicznego zespołu ludzi. I nie podważa tego twierdzenia okoliczność, iż art. 28 ustawy o radach daje rzekomo duże kompetencje radom terenowym (planowanie działalności publicznej, kontrola działalności organów wykonawczych), bo istota zagadnienia spoczywa w tym, że nie mają one swobody decyzji, co do swej działalności, że ciąży nad nimi patron w postaci Rady Państwa, nie odpowiedzialnej przed żadnym organem państwowym.

Nasuwa się pytanie, jak w tych warunkach pogodzić przepis konstytucyjny, który mówi, iż każdy urzędnik R. P. a więc tak rządowy jak i samorządowy, musi podlegać Ministrowi, który za jego działania odpowiada przed Sejmem.

PRZECIW RADZIE PAŃSTWA

Projekt konstytucyjny posłów PPS i PPR wprowadza dualizm władz. Z jednej strony Rząd i Ministrowie odpowiedzialni przed Sejmem, — z drugiej zaś ustrój Rad z Radą Państwa na czele — ciałem nie odpowiedzialnym przed nikim.

Projekt więc wprowadza nieśmiało, jeszcze wstydliwie, stopniowo, w Polsce ustrój Rad.

My jesteśmy przeciwni temu ustrojowi, nawet w dawkach obecnie wprowadzanych i dlatego projekt ten z instytucją Rady Państwa jest dla nas nie do przyjęcia.

Zgłosiliśmy więc wniosek mniejszości o skreślenie art. 15, 16 i 17, oraz w związku z tym o wykreślenie słów Rady Państwa i w innych artykułach.

Ponieważ wniosek nasz został odrzucony, chcąc wykazać maksimum dobrej woli w kierunku współpracy nad małą konstytucją, wnosiliśmy o inny sposób powoływania Rady Państwa. Mianowicie: by członków Rady Państwa wybierał Sejm, oraz by Rada Państwa była odpowiedzialna przed Sejmem z ograniczeniem wynikającym z art. 51 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., tj. z wyłączeniem Prezydenta R. P.

Ponadto uważaliśmy, że najwyższy czas, ażeby Rady terenowe wchodziły w zakres władzy Ministra odpowiedzialnego przed Sejmem. Stąd też we wniosku naszym domagamy się wyłącznie z kompetencji Rady Państwa władzy zwierzchniej nad Radami terenowymi i przekazujemy nadzór nad tymi radami Państwa Radzie Samorządowej pod przewodnictwem Ministra Administracji Publicznej. Rada ta składała by się z przedstawicieli wojewódzkich rad narodowych delegowanych po jednym od istniejących obecnie wojewódzkich rad narodowych.

Podkreślamy, że jesteśmy stanowczo przeciwni ustrojowi Rady, jednakże zdajemy sobie sprawę, że należy stworzyć na okres przejściowy instytucję, która będzie miała nadzór nad terenowymi radami do czasu wprowadzenia samorządu terytorialnego przewidzianego w Konstytucji Marcowej.

PROJEKT POZYTYWNY

Jedynie bowiem prawdziwy samorząd terytorialny w powszechnie przyjętej definicji, może wciągnąć masy do twórczej pracy dla Państwa, o czym tak często słyszy się w przemówieniach oficjalnych osób.

Projekt ustawy zapowiada powołanie Najwyższej Izby Kontroli. Nie wiemy z jakich pobudek i w jakiej atmosferze zrodziła się myśl przywrócenia bytu Najwyższej Izbie Kontroli. Czy była to tylko troska o stworzenie niezależnej instytucji, którąby czuwała nad legalnością i celowością naszej gospodarki państwowej. Czy też może wchodziła tu w grę jakaś wypadkowa przetargów i rozrachunków politycznych. Nie wiemy. Zapowiedź powołania tej instytucji — uważamy za stronę dodatnią tego projektu.

Nie uważamy natomiast za szczęśliwe rozwiązanie faktu wejścia Prezesa Najwyższej Izby

Kontroli do Rady Państwa. Jakże bowiem trudne będzie pogodzenie stanowiska kierowniczego niezależnej instytucji, mającej za zadanie kontrolę całej gospodarki państwa pod względem finansowym ze stanowiskiem członka Rady Państwa, będącego władzą wykonawczą z mającą prawo inicjatywy ustawodawczej.

Nie wydaje mi się dostatecznie uzasadnione odrzucenie poprawki posłów PSL do art. 22, aby już obecnie w ustawie konstytucyjnej przesądzać zasady organizacyjne Najwyższej Izby Kontroli, tj., by organizacja Najwyższej Izby Kontroli oparta była na zasadzie kolegialności i niezależności wniosków członków jej kolegium, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu większością 3/5 głosujących.

Motywy odrzucające te poprawki, iż ta kwestia będzie uregulowana przy omawianiu ustawy o organizacji Najwyższej Izby Kontroli są chyba oznaką, że te zasady organizacyjne Najwyższej Izby Kontroli wyłuszczone w naszej poprawce mają widocznie swoich przeciwników.

NIE MA NIEZAWISŁOŚCI BEZ NIEUSUWALNOŚCI

Rozdział VII projektu ustawy ustala zasady wymiaru sprawiedliwości.

Przyjęta na komisji nasza poprawka, iż nie rady są niezależne w wymiarze sprawiedliwości i podlegają tylko ustawom, lecz sędziowie, nie wyczerpuje całkowicie naszych postulatów w tej dziedzinie.

Zgłosiliśmy więc do art. 25 projektu poprawki, domagające się, by miały moc obowiązującą art. art. 74—86 Konstytucji Marcowej. W szczególności domagamy się i będziemy się domagać nieusuwalności sędziowskiej. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że niezawisłość sędziowska bez nieusuwalności sędziowskiej jest tylko pustym frazesem.

Trudno mi przy tej okazji pominąć smutną praktykę stosowaną w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Dobiera się sędziów o jednolitym zabarwieniu politycznym i usuwa się tych, którzy mają odwagę wypowiadania swoich odrębnych przekonań politycznych. Ta praktyka kłóci się z niezależnością sędziowską.

Dlatego też będziemy domagali się uwzględnienia naszych poprawek, a w szczegolności przepisu, który mówi, iż sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub przeniesiony w stan spoczynku wbrew swojej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych.

Uważamy, że sądy naprawdę niezawisłe, naprawdę niezależne są jedynie gwarancją praworządności w państwie, są jedyną instytucją, gdzie pokrzywdzony obywatel może udać się w poszukiwaniu sprawiedliwości przeciwko tym, którzy mu wyrządzili krzywdę i to bez względu na to, czy tym krzywdzicielem będzie przeciwnik polityczny, czy dygnitarz państwowy, czy szeregowy lub oficer któregokolwiek Urzędu Bezpieczeństwa. Domagamy się by w Polsce wszechpotężne panowanie władz bezpieczeństwa ustąpiło wszechpotężnemu poszanowaniu prawa, by nadmierna i często dotkliwa i uciążliwa opieka władz bezpieczeństwa nad obywatelem ustąpiła z miejsca opiece prawa.

Przy tej okazji pragnęlibyśmy usłyszeć zapowiedzi ze strony Pana Ministra Sprawiedliwości, aby jak najprędzej zniknęła ta wielorakość sądów, komisji specjalnych i by wreszcie nadszedł czas, kiedy obywatel nie będzie trapiony różnymi nieznanmi mu sądami i komisjami i będzie mógł podlegać tylko jednemu sądowi, gdzie z ufą będzie szedł, by znaleźć tam sprawiedliwość.

Art. 26 projektu zapowiada przejęcie przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości. Pragnęlibyśmy, by art. ten brzmiał bardziej pozytywnie i dlatego zgłosiliśmy do tego artykułu poprawki.

Ponadto jeśli chodzi o kwestię orzekania o legalności aktów administracyjnych, uważamy, że najwyższy czas by powołać do życia Najwyższy Trybunał Administracyjny i aby oddać badanie legalności aktów administracyjnych nie terenowym władzom, lecz fachowemu czynnikowi. Legalność aktów administracyjnych w zakresie administracji rządowej i samorządowej jest dalszą niezbędną przesłanką praworządności w Państwie demokratycznym.

Dlatego też nie zadowala nas art. 27 projektu konstytucyjnego i domagamy się przywrócenia mocy obowiązującej art. 73 Konstytucji Marcowej i uruchomienia jak najszybciej Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W OBRONIE OBYWATELA

I jeszcze jedna sprawa. Do rozdziału VIII — przepisy przejściowe — Klub PSL wniósł poprawkę, by obowiązywał w całej pełni Rozdział V Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. — „Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie"

I aczkolwiek tyle się deklamuje o prawach człowieka pracy, o demokracji, o wolności — utrąca się wniosek, który zmierza do utrzymania w mocy tego, co nigdy dotąd nie było kwestionowane. I utrącają wniosek ci, którzy przyrzekali Narodowi Wielką Kartę Wolności.

Pan poseł Jarosz, referując projekt komisji większości, podkreślał, iż Rozdział V Konstytucji uważa za obowiązujący. Ale dlaczegóż w takim razie nie przyjmuje tego rozdziału projekt ustawy konstytucyjnej, podobnie jak przejął inne przepisy Konstytucji Marcowej.

To jest właśnie ta wasza nieszczerość, to polityczne zakłamanie. Co innego głosicie, a co innego robicie.

Potworzyliście w nowym projekcie nowe instytucje: Radę Gabinetową, Radę Państwa. I w tym pośpiechu „radosnej twórczości" zapomnieliście o człowieku, o jego zasadniczych prawach do życia, do swobodnego pełnego rozwoju.

Dla nas, PSL, prawo wolności osobistej obywatela, równości wobec prawa, nietykalności mieszkania, wolności słowa, i wolności prasy — wolności zgromadzeń — to postulaty zasadniczo niezbędne dla pełnego swobodnego rozwoju każdego obywatela.

O te postulaty PSL walczyło w różnych chwilach, gdy czyniono zamachy na te swobody obywatelskie i walczy o te postulaty i walczyć będzie, aż staną się one nie zapowiedziami i obietnicami, ale będą one udziałem każdego obywatela polskiego.

Dlatego też poprawkę tę popieramy.

Reasumując, podkreślam, że w pierwszym rzędzie zgłaszamy jako projekt mniejszości, zreferowany wczoraj w Izbie, projekt PSL tymczasowej ustawy konstytucyjnej.

Jeśli projekt ten zostanie odrzucony, wnosimy i podtrzymujemy wszystkie nasze wnioski zgłoszone przez Komisje do projektu posłów PPS i PPR, jako wnioski mniejszości.

MAKSIMUM DOBREJ WOLI

Pragnę jeszcze raz podkreślić, w imieniu Klubu, że z naszej strony wykazaliśmy i wykazujemy maksimum dobrej woli, aby dać wyraz naszemu rzeczowemu stosunkowi do omawianego zagadnienia.

Wnieśliśmy swój odrębny projekt, wnieśliśmy poprawki do projektu posłów PPS i PPR, starając się jak najbardziej rzeczowo ustosunkować. Nie znaleźliśmy zrozumienia.

Mała konstytucja będzie uchwalona w tempie niezwykle szybkim i wejdzie w życie.

We wczorajszej dyskusji czcigodna posłanka Kłuszyńska powiedziała, że nie ustawa, a jej wykonanie, a ludzie, którzy ją będą wykonywali decydować będą o jej żywej rzeczywistej treści. Zgadzam się całkowicie. My PSL, mamy duże doświadczenie jak są wykonywane ustawy przez Rząd wyłoniony przez ten Sejm. Dlatego właśnie się obawiamy wykonania tej ustawy i te obawy niepokoją nas i będą niepokoić.

Angielskie Naukowe Wydawnictwo o Wincentym Witosie

Nr. 64 angielskiego naukowego wydawnictwa — „The Slavonic and East European Review" — poświęconego historii, rozwojowi ekonomicznemu, filologii i literaturze narodów Europy wschodniej, dużo miejsca poświęca sprawom polskim.

Największe zainteresowanie czytelnika polskiego obudzić musi oczywiście **wspomnienie pośmiertne o Wincentym Witosie**, którego autorem jest redaktor pisma, **W. J. Rose.** Postać polityka polskiego, przedstawiciela warstwy włościańskiej w Polsce, rysuje W. J. Rose na tle stosunków politycznych w naszym kraju w ostatnim dziesięcioleciu wieku XIX go i ubiegłych dziesięcioleciach wieku XX-go. Rzecz napisana jest przede wszystkim dla czytelników angielskich, może jednak zainteresować i Polaka, bo autor zna dobrze przedmiot i ma swoje poglądy na politykę polską, oraz na te osobistości, które w czasach naszych wysunęły się na czoło życia politycznego naszego kraju.

W. J. Rose stwierdza w swej pracy, że między dwoma ludźmi, którzy mieli tak duży udział w życiu politycznym Polski wieku XX, Piłsudskim i Witosem, istniał konflikt, który nie pozwolił im na współpracę zarówno w czasie pierwszej wojny światowej jak i później.

Dalej znajdujemy w zeszycie listopadowym „The Slavonic Review" interesujący artykuł Wiktora Weintrauba o naszym uczonym i pisarzu, Aleksandrze Brücknerze 1856 — 1938), tłumaczenie wierszy Jana Kasprowicza (przez Olvera Elton) i Leopolda Staffa, wspomnienie pośmiertne o prof. Stanisławie Kutrzebie (W. J. Rose). Marcelim Handelsmanie (A. Bruce Boswell) i Feliksie Nowowiejskim.

Podróżnicy polityczni, p. Rek znów w S. L.

W kołach parlamentarnch rozeszła się wiadomość, że dotychczasowy przywódca „Nowego Wyzwolenia" poseł Rek zgłosił swoje przystąpienie do Stronnictwa Ludowego.

Jednocześnie z p. Rekiem przeszli z „Nowego Wyzwolenia" do S. L. pp. J. Klimaszewski, Wł. Kurkiewicz, Benedykt Kubski — wszyscy trzej wiceprezesi, oraz F. Zadurski, St. Gajowniczek, S. Walesiak i F. Frysz.

Tygodniowy przegląd polityczny

SOJUSZ BRYTYJSKO-FRANCUSKI NA WIDOWNI

W czasie wizyty w Londynie premiera poprzedniego rządu francuskiego Leona Bluma, która miała miejsce w pierwszej połowie stycznia b. r. nawiązane zostały rozmowy w sprawie odnowienia sojuszu pomiędzy Francją a W. Brytanią. W chwili obecnej rozmowy w tej sprawie znajdują się w stadium końcowym. Ostatnio miała miejsce wymiana not w tej sprawie pomiędzy rządami W. Brytanii i Francji. W kołach politycznych panuje przekonanie, że pomiędzy propozycjami rządów brytyjskiego i francuskiego odnośnie brzmienia przyszłego traktatu niema poważniejszych rozbieżności i traktat ten zostanie podpisany przed rozpoczęciem konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w Moskwie, t. j. przed 10 marca b. r.

Z RADY BEZPIECZEŃSTWA

Na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa przy O. N. Z. debatowane są sprawy rozbrojenia oraz kontroli nad energią atomową. Zwłaszcza sprawa kontroli nad energią atomową napotyka w rozwiązaniu na duże trudności, gdyż Stany Zjednoczone nie zdradzają najmniejszej ochoty ażeby ujawnić tajemnice wyprodukowanej przez siebie bomby atomowej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rada Bezpieczeństwa przyjęła 10 głosami przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawiciela Związku Radzieckiego rezolucję w sprawie rozbrojenia, w której między innymi jest mowa o powołaniu komisji, której zadaniem będzie przygotowanie w ciągu trzech miesięcy propozycji w sprawie reglamentacji i redukcji zbrojeń.

Ostatnio na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa znalazła się skarga W. Brytanii przeciw Albanii, dotycząca zaminowania cieśniny Korfu, na skutek czego zostały uszkodzone 2 kontrtorpedowce brytyjskie a 44 marynarzy poniosło śmierć. Delegat Wielkiej Brytanii Cadogan przedstawił okoliczności, w jakich te dwa okręty brytyjskie najechały na miny. O wypadku został powiadomiony międzynarodowy urząd wytrawiania min strefy Morza Śródziemnego, w skład którego wchodzą przedstawiciele Francji, W. Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Jugosławii i Grecji. Z polecenia tego urzędu marynarka brytyjska w dniach 12 i 13 listopada wyłowiła miny w cieśninie. Miny, które wyłowiono są typu niemieckiego i zawierają 600 funtów materiału wybuchowego. Zdaniem przedstawiciela W. Brytanii zostały one założone przed pół rokiem i miały na celu uniemożliwić wjazd do portu Saranda. Jakkolwiek rząd brytyjski nie może powołać świadków założenia min, to jednak pewne okoliczności wskazują na Albanię jako na sprawcę. Bezpośrednio po wypadku rząd brytyjski wysłał w tej sprawie notę do Albanii, jednakże odpowiedź rządu albańskiego była niezadowalająca. Rząd brytyjski domaga się, ażeby sprawa sporu pomiędzy W. Brytanią i Albanią pozostała na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa aż do czasu jego zlikwidowania.

SOJUSZ WOJSKOWY POMIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI A KANADĄ

Pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą zawarty został układ, przewidujący dalszą współpracę wojskową w czasie pokoju pomiędzy obu krajami. Prasa brytyjska powitała zawarcie układu naogół przychylnie, uważając go za pierwszy krok do zorganizowania międzynarodowego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Poza tym ciężar obrony północno-amerykańskiego kontynentu w jednakowej mierze spoczywa na barkach Stanów Zjednoczonych jak i Kanady. Zarówno Stany Zjednoczone jak i Kanada są zainteresowane obroną kręgu podbiegunowego, którędy przebiegają najbliższe drogi pomiędzy Ameryką Północną a Europą i Azją. Obrona Kanady jest nierozerwalnie połączona z obroną Stanów Zjednoczonych.

Natomiast umowa o wspólnej obronie zawarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą wywołała poważne zastrzeżenia w prasie sowieckiej. I tak n. p. „Izwiestia" stwierdzając, że układ ten wciąga w orbitę wpływów amerykańskich najważniejsze dominium brytyjskie. „Izwiestia" krytykują rząd kanadyjski, który poprzednio dostarczał reakcyjnej prasie amerykańskiej zatrutej broni, szkalując Związek Radziecki, a obecnie oddaje Stanom Zjednoczonym do dyspozycji swe własne terytorium i swoją armię, co może być uważane za przygotowanie do agresji.

SPRAWĄ PALESTYNY ZAJMIE SIĘ O. N. Z.

Niepokoje w Palestynie nie ustają. Zwołana ostatnio z inicjatywy rządu brytyjskiego konferencja z Arabami i organizacjami żydowskimi zakończyła się niepowodzeniem. Brytyjski projekt podziału Palestyny na dwie strefy — żydowską i arabską nie znalazł uznania ani u Żydów ani u Arabów. Stan, jaki obecnie istnieje wymaga od Wielkiej Brytanii utrzymywania znacznych sił wojskowych w Palestynie, co powoduje duże obciążenie budżetu brytyjskiego. Nie mogąc wybrnąć w inny sposób z przykrej sytuacji, rząd brytyjski zdecydował się przekazać sprawę Palestyny Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby Gmin minister Bevin oświadczył, że rząd brytyjski nie zamierza sugerować Narodom Zjednoczonym jakiegokolwiek rozwiązania w sprawie palestyńskiej.

Omawiając przebieg ostatniej konferencji w sprawie palestyńskiej z udziałem przedstawicieli Żydów i Arabów, minister Bevin stwierdził, że rokowania rozbiły się ze względu na wielką rozbieżność poglądów pomiędzy Żydami i Arabami. Arabowie domagają się zupełnej niepodległości Palestyny i stoją na stanowisku, że zgodnie z zasadami demokracji o losach kraju winna decydować większość. Arabowie sprzeciwiają się również utworzeniu państwa żydowskiego w jakiejkolwiek części Palestyny. Żydzi natomiast domagają się utworzenia z Palestyny niepodległego państwa żydowskiego.

Decyzja rządu brytyjskiego o oddaniu sprawy Palestyny do rozważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych wywołała sprzeciwy zarówno ze strony żydowskiej, jak i arabskiej.

BRAK RĄK DO PRACY W ANGLII

W Anglii daje się po wojnie odczuć brak sił roboczych. Widomym tego objawem jest chociażby spadek wydobycia węgla, który ostatnio spowodował w Anglii poważny kryzys opałowy.

W związku z tym, rząd brytyjski powziął postanowienie sprowadzenia do Wielkiej Brytanii siły roboczej z zagranicy. Decyzja ta nie została jeszcze urzędowo opublikowana. Przypuszczają, że ogłoszenie jej wywoła protesty ze strony działaczy brytyjskich związków zawodowych.

Władze brytyjskie przystąpiły już do opracowania szczegółowego planu sprowadzenia robotników z innych krajów. W pierwszym rzędzie zamierzają one sprowadzić górników, znajdujących się w obozach w Niemczech i w Austrii.

W najbliższym czasie uda się również do Niemiec i Austrii komisja celem zbadania możliwości sprowadzenia do Anglii specjalistów dla przemysłu tekstylnego. Brytyjski przemysł tekstylny odczuwa obecnie brak 100 tysięcy robotników.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

W Chinach odżyły walki pomiędzy wojskami rządu Czang-Kai-Szeka a komunistami. Ostatnio wojska rządowe zajęły miasto Linyi koło Szantungu, gdzie nie napotkały na żaden opór ze strony komunistów, którzy wycofali się w góry. Po zdobyciu Linyi wojska rządowe posuwają się naprzód w kierunku północno-zachodnim. Czang-Kai-Szek, przemawiając podczas obchodu z okazji rocznicy śmierci pioniera odrodzenia narodowego w Chinach Sun-Jat-Sena, oświadczył między innymi: „Nie widzę żadnej chluby w zwycięstwach, odniesionych w bratobójczej walce".

Ręce niemieckie winny odbudować Europę

Międzynarodowa Komisja Badań Problemów Europejskich ogłosiła plan, na podstawie którego „Niemcy mogłyby stopniowo przyczynić się do odbudowy życia gospodarczego w Europie".

Plan ten stanowi drugą część sprawozdania komitetu. Pierwsza część została opublikowana w ub. miesiącu i ostrzegała przed wzrastającą siecią organizacji podziemnych hitlerowskich w całych Niemczech oraz o istnieniu znacznych kapitałów niemieckich za granicą.

Do komitetu należą przedstawiciele Wielkiej Brytanii (m. in. lord Brabazon i lord Vansittart), Francji (Herriot), Belgii, Danii i Holandii.

Sprawozdanie podkreśla, iż wobec podważenia równowagi demograficznej w Europie w następstwie polityki niemieckiej i wynikłego stąd braku rąk roboczych w większości państw europejskich, należy dążyć do takiego podziału rąk roboczych w Europie, który by umożliwił odbudowę gospodarczą wszystkich państw.

Komisja wypowiada się przeciwko przymusowemu zatrzymywaniu niemieckich jeńców wojennych, natomiast bierze pod uwagę zatrudnienie ich na warunkach wolnego najmu. Komisja proponuje, aby część płac, które otrzymywać będą robotnicy niemieccy, zużytkowana została na spłaty reparacyjne. Np. robotnik francuski otrzymuje 100 franków dziennie, robotnik niemiecki otrzymywałby od przedsiębiorcy, u którego pracuje, 70 franków; pozostałe 30 franków przedsiębiorca wpłacałby rządowi francuskiemu, który połowę tej sumy zatrzymywałby na poczet reparacji, a drugą połowę pozostawiłby do dyspozycji rządu niemieckiego na zakup we Francji towarów, potrzebnych Niemcom.

Przyszły plan gospodarczy dla Niemiec nie powinien być — zdaniem komisji — rozpatrywany, zanim nie zostaną ustalone potrzeby surowcowe wszystkich państw europejskich. Plan ten powinien umożliwić wszystkim państwom europejskim dysponowanie swymi zasobami, przede wszystkim z punktu widzenia ich własnych potrzeb.

Sprawozdanie stwierdza, iż Niemcy mogą przyczynić się do odbudowy Europy w sposób następujący: 1) dostarczyć rąk roboczych, 2) eksportując surowce, głównie węgiel, 3) eksportując towary gotowe.

Plan komisji zmierza nie tylo do odprzemysłowienia Niemiec, ile do tego, by uczynić z tego kraju eksportera surowców i towarów gotowych. Niemcy obfitują w surowce — węgiel, koks, budulec, potas i t. d. — potrzebne ich sąsiadom. Jest rzeczą nieodzowną, by Niemcy utrzymały potencjał przemysłowy, umożliwiający im produkowanie towarów na pokrycie własnych potrzeb i na eksport.

Dla uniknięcia w przyszłości przyczyn, które by mogły doprowadzić do nowych wojen, należy zwrócić szczególną uwagę na następujące sprawy: 1) powinien być wydany zakaz produkowania i posiadania w Niemczech środków transportowych dla ruchu pasażerskiego, towarowego i pocztowego, poza transportem lądowym; 2) Niemcy, bez udzielenia pomocy ze strony mocarstw sprzymierzonych, nie powinny mieć prawa korzystania z innych źródeł energii pędnej, jak: węgiel, elektryczność, nafta, woda, z których już korzystały w roku 1939; 3) powinna być powołana do życia komisja kontrolna, złożona z przedstawicieli państw sojuszniczych.

Sprawozdanie komitetu podkreśla w końcu, iż należy przypuszczać, że Niemcy będą się starały przede wszystkim o wyzwolenie się z więzów gospodarczych oraz o przywrócenie potęgi przemysłowej, jako pierwszy etap na drodze do wyzwolenia politycznego. Dlatego też ograniczenie potencjału przemysłowego Niemiec jest głównym czynnikiem w utrzymaniu pokoju.

IGNAC

Wiciarzem był; kochała go młodzież, choć zawsze był poważny i zamknięty w sobie. Mimo swoich 28 lat, nie żenił się — nagabywany przez kolegów, w żartach odpowiadał, że dość już wdów i sierot na świecie, a kto wie, czy jeszcze nie będzie więcej? Mimo smutnego w czasach okupacji objawu powszechnego pijaństwa, Ignaca nikt pijanego nie widział.

Tragedię Polski odczuł boleśnie. Smutny był i unikał ludzi, to było powodem, że nazywano go odludkiem, tym bardziej, że mieszkał z bratem na końcu wsi. Nie wierzył naiwnie jak niektórzy, że wolność przyniesie nam na bagnetach żołnierz anglo-amerykański... wiedział, że wolność okupuje się ofiarami i na to był przygotowany.

Mieli go na oku Niemcy z post. Bolesław, ale nie zaczepiali, lepszej widocznie czekając okazji. Granatowy Januszewski podejrzewał Ignaca o pracę w konspiracji.

Aż nadszedł czas „działania".

W lipcu, 1944 r. przyjechało pod dom, gdzie mieszkał Ignac z bratem (nieobecnym wówczas — 10 Niemców (prócz obsługi samochodów), gestapowców i żandarmerii. Ignac spał w mieszkaniu. Widząc jednak na co się zanosi, wyszedł na strych.

Niemcy dobijali się do drzwi, nie mogąc otworzyć, wyważyli je, ale do domu nie weszli. Poszli do sąsiadów, zbudzili ich (była noc) i kazali iść ze sobą, pytając po drodze, czy w domu Ignaca jest więcej ludzi? Na przeczącą odpowiedź, kazali jednemu z sąsiadów wyjść na strych i sprowadzić Ignaca żywego. Ignac, zobaczywszy sąsiada zapytał:

„Ilu jest tych psów?"

Słysząc odpowiedź, że dziesięciu, z których jeden idzie właśnie na strych, rzekł: „Trudno— żywego mnie nie dostaną"...

Wchodzący na drabinę Niemiec, wezwał Ignaca do poddania się... Ignac się zaśmiał, i poprosiwszy sąsiada o schylenie się, strzelił z pistoletu i Niemiec rozkrzyżowawszy ręce — spadł z drabiny i na ziemi skończył.

Wówczas Niemcy z podwórza otworzyli ogień na dach. Posypała się dachówka. — Ignac z sąsiadem leżeli na powale, przysypani jej odłamkami.

Wtedy Niemiec Keter z post. Bolesław, po polsku wezwał Ignaca do poddania się i zejścia na dół, a w razie niezastosowania się, zagroził użyciem granatów.

Ignac polecił sąsiadowi zejść, a sam strzelił do jednego z Niemców stojących na dole raniąc go ciężko, poczem skoczył na dół i odebrał mu karabin. Skrwawiony Niemiec wyleciał na pole, ale Ignac nie mógł już pogonić za nim, bo tuż nad jego głową pękały granaty, którymi Niemcy obrzucili strych. Zaczajony koło drzwi bronił się Ignac, aż do wyczerpania amunicji... Ranny w nogę odłamkiem, oglądał się za jakim sprzętem do obrony, gdy stojący na podwórzu Niemiec, wziął go na cel i nim się Ignac spostrzegł, położył go trupem w drzwiach domu...

Tak ginęli, za Polskę bohaterowie podziemia.

Niemcy odniósłszy wątpliwe „zwycięstwo", po zdemolowaniu domu, zabrawszy 2 rannych (z których jeden w szpitalu zmarł), i zabitego kolegę, odjechali, nie spaliwszy nawet domu, jak to zazwyczaj robili.

Nie pytałam nawet, czy Ignac należał do A. K. czy B. Ch. To nie jest ważne. Jedni i drudzy walczyli z okupantem i to jest najpiękniejsza karta naszej historii — zważywszy środki i warunki w jakich były obydwie strony. Ważne jest to, że zginął śmiercią bohatera w walce o świętą sprawę...

Zginął — nie tylko nie zdradziwszy nikogo, ale nawet papiery organizacji zdążył tak ukryć, że długo ich koledzy szukali...

Tak zginął Ignac Łazarz, ze wsi Świębodzin, gm. Bolesław, pow. Dąbrowa Tarnowska.

Maryla z nad Wisły.

Prawo przede wszystkim

Stwierdzenie, że prawo i poszanowanie dla niego jest podstawą, na której opiera się byt narodów i państw, nie jest frazesem, ani wyświechtanym komunałem. Wszędzie tam, gdzie istnieje świadoma swoich celów i dążeń zorganizowana zbiorowość ludzka, musi istnieć i prawo, które reguluje zarówno wzajemny stosunek jednostki do zbiorowości, jak i stosunki pomiędzy jednostkami. Bez istnienia prawa i posłuchu dla niego istnienie narodów i społeczeństw byłoby rzeczą niemożliwą. Dlatego też prawo istnieje wszędzie, gdzie mamy do czynienia z gromadą ludzką, niezależnie od stopnia rozwoju na polu cywilizacji. Prawem kierują się zarówno dzikie koczownicze ludy, jak i narody, stojące u szczytu rozwoju kulturalnego.

Jak wszystkie dzieła rąk i rozumu ludzkiego — prawo nie jest i nie może być doskonałe i niezmienne. Ale bez względu na to, jakie ono jest, powinno w jednakowym stopniu obowiązywać wszystkich obywateli w państwie. Tego bowiem domaga się moralność społeczna. Istota porządku, jaki w danym państwie i społeczeństwie panuje, polega nie na tym, w jakim stopniu doskonałe są jego prawa i urządzenia, ale na tym, w jakim stopniu te prawa są przez wszystkich przestrzegane. Na to, że praworządność stanowi jeden z zasadniczych fundamentów siły państwa, dostarcza nam wiele pouczających przykładów historia.

W XV stuleciu za Jagiellonów Polska stanęła u szczytu potęgi, stała się jednym z najsilniejszych państw w ówczesnym świecie cywilizowanym. Powodzenia tego nie zawdzięczała ona swej sile militarnej, której nigdy nie posiadała, ani bogactwom, ani wreszcie jakimś wyjątkowym, opatrznościowym rządom czy mężom stanu. Jagiellonowie nie byli wcale wyjątkowo zdolnymi władcami czy dyplomatami. Wiemy jednak, że właśnie w tym okresie dziejów społeczeństwo polskie najwięcej przeniknięte było duchem legitymizmu, to jest poszanowania dla prawa, które wtedy jednakowo obowiązywało wszystkich. W tym czasie Polska słusznie mogła być uważana za wzór państwa praworządnego i w tym leżała jej siła przyciągająca narody sąsiednie, która doprowadziła do unii polsko-litewskiej.

W następnych stuleciach upadło w Polsce poszanowanie dla prawa i praworządności. Grobem dla tej ostatniej stały się nadmiernie rozbudowane przywileje szlachty. W stuleciach XVII i XVIII widzimy w Polsce nietylko upadek poszanowania dla prawa i wzrastającą anarchię, ale równocześnie rosnącą słabość państwa i ostateczny jego upadek.

Możemy więc z naszych dziejów wyciągnąć tę cenną naukę, że naród polski rósł w siłę i poważanie u innych narodów wtedy, gdy Polska była państwem praworządnym. Z chwilą, gdy takim być przestała, weszła na drogę nieuchronnego upadku.

Z tej nauki historii powinniśmy korzystać dzisiaj po latach ciężkich i bolesnych doświadczeń gdy przystępujemy do budowy państwa, opartego o nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny i polityczny. W chwili, kiedy likwidujemy pozostałości i przeżytki z epoki szlacheckiej, nie możemy pominąć jednego, co fatalnie ciążyło na życiu Polski przedwrześniowej, i dziś zdaje się nadal ciążyć. Trzeba skończyć raz z przywilejami. Nic bowiem bardziej nie podkopuje praworządności, jak uprzywilejowanie jednej grupy w społeczeństwie kosztem innych. Przywilej stwarza dla tego, który go posiada, możliwości popełniania rozmaitych nadużyć. Jego istnienie narusza harmonię i równowagę społeczną, jaka w państwie rządzonym demokratycznie powinna panować.

Mówi się bardzo wiele o tym, że w Polsce buduje się demokrację i to demokrację nową, która ma być lepszą od innych. Ale dotychczas nie wiele zrobiło się w tym kierunku, ażeby w Polsce przywrócić panowanie prawa tak, ażeby ono w jednakowym stopniu obowiązywało wszystkich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to rzeczą łatwą. Poszanowanie dla prawa — jak to stwierdziliśmy powyżej — upadło w Polsce szlacheckiej, gdzie dzięki przywilejom jedna warstwa praktycznie stała ponad prawem. Nie wiele uczyniono w tym kierunku w Polsce przedwojennej, gdzie na drodze do osiągnięcia pełnej praworządności stanęły przywileje elity. Wreszcie w czasie okupacji społeczeństwo polskie, broniąc się przed całkowitym wyniszczeniem, a równocześnie prowadząc walkę o wolność i niepodległość, musiało z konieczności działać wbrew prawom, narzuconym przez okupanta. Dlatego nie należy się zbytnio dziwić, że społeczeństwo nasze właśnie w tym kierunku uległo demoralizacji. Demoralizowali je zbyt długo najpierw swoi, a potem obcy.

Na drogę pełnej normalizacji prawa trzeba wejść jak najprędzej. Pragną tego przede wszystkim chłopi, którzy w czasach dawniejszych i nowszych wycierpieli wiele krzywd, które zadano im w imię praw silniejszego, a którzy w swoich duszach mają głęboko zakorzenione poszanowanie prawa. O ile bowiem prawo stoi czasem na przeszkodzie możnym tego świata w realizowaniu ich dążeń, często sprzecznych z interesem społecznym, o tyle dla człowieka pracy, a w szczególności dla chłopa, prawo jest tą tarczą, która chroni go przed krzywdą i wyzyskiem.

Budując nową i lepszą Polskę, budujmy przede wszystkim prawo. Prawo, przejawiające się nie w powodzi sprzecznych ustaw i okólników, czy prawo „elastyczne", dające się rozmaicie naciągać i interpretować, ale prawo jednakowo jasne dla wszystkich. A przede wszystkim jednakowo wszystkich obowiązujące.

Tylko tą drogą idąc, odbudujemy w społeczeństwie wiarę w prawo i poszanowanie dla niego.

HANDEL ZAGRANICZNY CZECHOSŁOWACJI

Ogłoszone zostały dane statystyczne, obrazujące handel zagraniczny Czechosłowacji. Dane te pod wielu względami są bardzo interesujące.

Przede wszystkim rzuca się w oczy minimalny udział obrotów z Polską w handlu zagranicznym naszego południowego sąsiada. W ciągu pierwszych 10 miesięcy 1946 roku z Polski do Czechosłowacji przywieziono towary wartości 18,6 mil. koron czeskich, podczas gdy w tym samym czasie import do Czechosłowacji ze Zw. ązku Radzieckiego wyniósł 822,1 mil. koron, zaś import ze Szwecji — 693,6 mil. koron.

W tymże czasie Czechosłowacja eksportowała do Polski towary wartości 114,8 mil. koron, co znów jest bardzo małą liczbą w porównaniu z eksportem do ZSRR (1.249,4 mil. koron)) lub do Szwajcarii (1.562,2 mil. koron).

Z przytoczonych kilku liczb wynika jeszcze jedna charakterystyczna cecha handlu zagranicznego Czechosłowacji: eksport z tego kraju znacznie przekracza import, co jest niewątpliwie zjawiskiem gospodarczo dodatnim.

ROZPOCZYNAMY PRODUKCJĘ CZĘŚCI DO TRAKTORÓW

Państwowe Zakłady Motoryzacyjne w Szczecinie, wchodzące w skład Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego, przystąpiły do prac wstępnych przy produkcji części zamiennych do traktorów amerykańskich. Biuro konstrukcyjne opracowało plany do 7 najliczniej reprezentowanych w Polsce typów traktorów, których łączna ilość wynosi około 14 tysięcy.

Ponieważ brak części zamiennych spowodował unieruchomienie znacznej części traktorów, zamówienia wkrótce będą realizowane przez Państwowe Zakłady Motoryzacyjne w Szczecinie. Fabryka posiada już około 150 obrabiarek, umożliwiających masową produkcję. Poza tym jest tam również komplet maszyn do projektowanej fabrykacji i naprawy maszyn rolniczych.

Dział gospodarczy

O racjonalną wymianę między wsią a miastem

Z wynurzeń kierowników naszego życia gospodarczego i obserwacji dotychczasowych poczynań w praktyce w dziedzinie gospodarczej jasno wynika, że odbudowa przemysłu i miast jest zagadnieniem naczelnym. Z tym łączy się sprawa robotnicza.

Nie trzeba się powoływać się na żadne autorytety, by stwierdzić, że z powodu uprzywilejowania przemysłu, **wieś, zatem rolnictwo, znalazła się w zaniedbaniu.**

Chłop jest żywo zainteresowany w zdrowym rozwoju przemysłu. Zatrudnieni w przemyśle i dobrze przez ten przemysł sytuowani pracownicy są przecież najlepszymi nabywcami produktów wsi. I odwrotnie. Dalej — dobrze prosperujące rolnictwo stanie się najlepszym rynkiem dla wyrobów przemysłowych. Brak równowagi grozi katastrofą. Obserwowaliśmy to przed wojną, kiedy chłop łupał zapałki na czworo, a do każdego prawie artykułu eksportowanego musieliśmy dopłacać wysokie i bardzo wysokie premie.

Przemysł nie brał pod uwagę potrzeb rynku wewnętrznego.

W nowej Polsce uroczyście mówi się o potrzebach wsi i o chłopie, jako głównym fundamencie budowy nowego państwa. Zdawałoby się, iż w takim układzie, gdy rząd dysponuje kluczowymi przemysłami, problem wsi znajdzie należyte uwzględnienie. Mimo więc w słowach korzystnego klimatu politycznego, nie zmieniło się nic dotąd i dzisiaj. **Przemysł i rolnictwo stają się partnerami nierównymi.**

Nie można patrzeć na wieś tylko jako na rezerwuar biologiczny przede wszystkim dla potrzeb wielkofabrycznych. Tak samo polityka rządu nie może się zadowolić jedynie akcją „Samopomocy Chłopskiej", na którą skłonna jest złożyć główną odpowiedzialność za pomyślny rozwój rolnictwa.

„Jeżeli chodzi np. o gałęzie przemysłu, pracujące wprost dla rolnictwa — czytamy w numerze 10 miesięcznika prof. Fr. Bujaka p. t. „Wieś i Państwo", — to nie jest nam dostatecznie wiadome, czy postawiony w Polsce przed wojną tak wspaniale przemysł nawozów sztucznych odnawia należycie swe siły, czy nie wychodzi za dużo naszych nawozów sztucznych za granicę kosztem krajowego rolnictwa; nie słychać o przyśpieszonym rozwoju polskiego przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych, który by zaspokajał bieżąco nowymi pomysłami i tanią masową produkcją potrzeby milionowej już rzeszy osadników polskich na Ziemiach Odzyskanych; czy przedwojenna akcja budowy elewatorów zbożowych, w połączeniu z nowoczesnymi urządzeniami czyszczalnymi, została wznowiona; czy budujemy — dla zastąpienia go — ciągniki różnej wielkości (do małych jednokonnych włącznie) i do napędu krajową surówką spirytusową; czy pracują już w głównych ośrodkach osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych większych rozmiarów fabryki wozów gospodarskich, opartych o doskonałe wzory niemieckie, do których ludność autochtoniczna przywykła, a które są dostosowane do miejscowych warunków komunikacyjnych; czy czynne są już w tych ośrodkach fabryki elementów budowlanych (drzwi i okien), prostych typów posadzek, prostych typów mebli pokojowych i kuchennych, seryjnie więc tanio wykonywanych, przystosowanych do miejscowych tradycyj pod względem wygody, pomysłowości, rodzinnej kultury i piękna); czy rozrzucono dostateczną liczbę fabryczek wyrobów cementowych (kręgów studziennych, płytek chodnikowych, dachówek, słupów ogrodzeniowych); czy rozszerzono już sieć elektrowni do tyła, by niebawem mogła być zelektryfikowana reszta gospodarstw chłopskich, pozbawiona dotąd instalacji (podwórzowych i domowych); czy odbudowa zniszczonych przez działania wojenne cukrowni, gorzelni rolniczych, młynów przemysłowych zbliża się do końca; czy uruchomiono już sieć cegielni retonowych; pomyślano o przemysłowej eksploatacji torfowisk; czy przemysł bekonowy jest na nowo zmontowany, by osadnikowi zapewnić korzystny zbyt trzody; czy przemysł już na nowo wprzęgnięty do współpracy z rolnictwem w zakresie wytwarzania i apretowania surowców odzieżowych (wełna i jej namiastki, len) i inne".

Wachlarz spraw i problemów natury czysto materialnej został tu bardzo wyraźnie zarysowany. Jego cechą zasadniczą jest troska o przyszłość wsi i państwa. Wymaga on realizacji. To nie znaczy, że do chłopa trzeba przyjść ze wszystkim gotowym, a jego osobisty wkład pozostawić na boku. Odwrotnie: do chłopa trzeba przyjść z programem, przy jego wybitnej współpracy skonstruowanym, aby chłop uznał go za własny, gdyż tylko wtedy da ze siebie najwięcej. Dotąd ze zniszczeń wojny dźwiga się wieś prawie wyłącznie o własnych siłach. Państwo ze swej strony uroczyście pomoc przyrzeka, ale jej spełnianie jest jeszcze minimalne.

Problem ustroju rolnego i rentowność rolnictwa jest w Polsce jednym z najważniejszych w hierarchii spraw i zagadnień budowy nowego państwa. Rolnictwo musi się stać równym, jak i przemysł, filarem w naszej współczesnej strukturze gospodarczej. **Tylko równomierny i organiczny rozwój przemysłu i rolnictwa przynieść może Polsce dobrobyt.**

Roman Wojciechowski

„Gazeta Ludowa" Nr 42.

Upośledzenie oświaty rolniczej w planie trzyletnim

W konstrukcji planu trzyletniego, szkoły zawodowe odgrywać mają znaczenie większe od szkół ogólnokształcących. W szkołach zawodowych program nauczania jest tak ułożony, że zawiera wszystkie te same przedmioty, jakie są w szkole ogólnokształcącej, a jest tylko ta różnica, że przedmioty o charakterze doświadczalnym ożywają na tle warsztatu szkoły zawodowej.

Dla szkoły rolniczej warsztatem jest gospodarstwo rolne. Kształcenie pełne jest wtedy, gdy współdziałają harmonijnie nauczyciel, uczeń rodzice ucznia w oparciu o gospodarstwo rolne.

Przedmioty takie jak fizyka, chemia, przyroda itp. na tle warsztatu szkoły rolniczej nabierają kolorów i życia, tracą swoją suchość i martwotę jakie cechują te przedmioty w oderwaniu od ilustracji doświadczalnej.

Układanie preliminarza zajęć robót na każdą porę roku, preliminarz zasiewów wiosennych i jesiennych, preliminarzy gospodarczych, wchodzi w zakres tematu do nauki organizacji gospodarstw dla uczniów.

Gdybyśmy chcieli szkolić przyszłego gospodarza w oderwaniu od warsztatu rolnego to po okresie nauki i powrocie absolwenta do gospodarstwa rodziców, nie umiałby on się wziąć realnie do żadnej pracy i zamiast korzyści przynosiłby gospodarstwu szkody, a nadto kompromitowałby się wobec wszystkich, którzy z pewną podejrzliwością obserwują „wykształconego rolnika".

Reforma rolna, poza innymi korzyściami, przyniosła nam i tę, że zapewniła dla wszystkich ośrodków szkół rolniczych, od gminnych i powiatowych aż do gimnazjalnych i licealnych odpowiednio duże gospodarstwa rolne.

Województwo rzeszowskie ma np. 121 ośrodków szkolnych. Na tę ilość gospodarstw ma 102 krowy, 73 konie, 33 wozy; 52 pługi; 68 bron; 56 kultywatorów. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na terenie województwa szczecińskiego, które, mając 70 ośrodków; dysponuje skąpym inwentarzem żywym 7-ma wozami, 2-ma kultywatorami a wcale nie lepiej przedstawia się zaopatrzenie w pozostały inwentarz.

To też należało oczekiwać, że w trzyletnim planie gospodarczym oświata rolnicza znajdzie pełne zrozumienie i zabezpieczone zostaną fundusze na zagospodarowanie ośrodków szkolnych.

Departament oświaty rolniczej zażądał na cele te w trzyletnim planie gospodarczym 5 i pół miliarda zł. Po restrykcjach suma ta została zmniejszona do półtora miliarda a wreszcie po pięciokrotnym zmniejszeniu pozostawiono około 300.000 milionów na rok 1947, tj. na pomoce naukowe 100 milionów, urządzenia przetwórcze 10 milionów, zagospodarowanie ośrodków 50 milionów, resztę na budownictwo i remonty.

Jeśli się zważy, że wytypowanych ośrodków szkolnych mamy 3.500, przejętych już 2.000 o obszarze 50.000 ha ziemi, a zagospodarowanie tych ośrodków uzależnione jest od ilości inwentarza, obornika i nawozów sztucznych, sprzętu gospodarskiego, pomocy naukowych doświadczalnych, książek itp., to kredyt około 100 tys. zł. w stosunku miesięcznym na hektar jest stanowczo za mały i po owym trzyleciu szkoły rolnicze w ogóle mogą przestać istnieć.

Ten stan przewidywania, w oparciu o konkretne cyfry, należałoby wziąć pod uwagę i mocno się zastanowić nad tym, że przyrost dobrobytu państwowego zależny jest od wytwórczości rolniczej. Jeżeli jej nie podniesiemy, możemy się znaleźć w kłopotliwej sytuacji gospodarczej, bo więcej zjemy niż wyprodukujemy, a na eksport nic nam nie zostanie.

Oby ten alarm był wzięty pod uwagę i oby zagadnienia rolnicze łącznie z przemysłem rolnym znalazły właściwe miejsce w hierarchii zagadnień państwowych.

Bolesław Gawin

ŚWIAT W OKOWACH BURZ ŚNIEŻNYCH I OSTREGO MROZU

Od dłuższego czasu większość obszarów Europy, Północnej Azji i Ameryki została nawiedzona wielkimi opadami śniegu, burzami śnieżnymi i silnymi mrozami. Pociągnęło to za sobą trudności komunikacyjne, brak dowozu węgla i wynikłe z tego trudności życia gospodarczego.

Z całej Polski sygnalizują o wielkich mrozach, które w niektórych częściach kraju dochodzą do 40 stopni. Fala mrozów i opady śnieżne wywołały w ostatnich dniach poważne zakłócenie w pasażerskim ruchu kolejowym na terenie całego kraju. Ministerstwo Komunikacji zredukowało pewną ilość kursujących pociągów pasażerskich.

Wskutek silnych mrozów cała Zatoka Pucka i część Zatoki Gdańskiej znajduje się pod lodem. Z powodu zamarznięcia Kanału Kilońskiego, skutkiem czego statki zmuszone są opływać Sund, nakładając znacznie drogi, okręty przybywają do portów polskich ze znacznym opóźnieniem.

Na polach mróz zniszczył częściowo oziminę. Tylko grubej warstwie śniegu zawdzięczać należy, że zniszczenia te nie są katastrofalne. Za to bardzo nadwyrężony jest drzewostan.

Silny mróz i śnieżyca wywołały poważny kryzys w przemyśle w Wielkiej Brytanii wskutek braku węgla. Dzienniki angielskie krytykują ostro ministra **opału. Piszą one, „że 17 dni wystarczyło, aby życie w kraju (w Anglii) zostało zahamowane do tego stopnia, jakiego nie udało się osiągnąć całej potędze państw osi w czasie wojny".**

STRATY POLSKI W CZASIE OSTATNIEJ WOJNY

Niedawno temu Biuro Odszkodowań przy Prezydium Rady Ministrów wydało komunikat, ujmujący cyfrowo straty, jakie Polska poniosła w czasie ostatniej wojny. Rozmiary tych strat są potworne i to zarówno pod względem strat w ludziach, jak i w majątku narodowym.

STRATY W LUDZIACH

Podczas ostatniej wojny zginęło, bądź też zostało wymordowanych w Polsce 6 milionów ludzi. Z górą pół miliona zostało dotkniętych ciężkim kalectwem, a ponad milion utraciło zdolność do pracy na skutek przebytych ciężkich chorób. Ponadto znaczny odsetek ludności przeszedł przez rozmaite formy terroru niemieckiego, co wpłynęło ujemnie na ich sprawność fizyczną. I tak: 800 tysięcy ludzi przeszło przez więzienia i obozy, dwa i pół miliona ludzi przez roboty przymusowe w Niemczech i innych krajach okupowanych, takaż sama ilość osób została dotknięta wysiedleniem.

Z liczby 6 milionów ludzi, którzy w czasie wojny ponieśli śmierć, zaledwie 10,7% ogółu wypadków pochłonęły bezpośrednie działania wojenne. Natomiast 89,3% wypadków śmierci, to rezultat terroru okupanta. I tak: 3.577 tysięcy zostało wymordowanych w obozach zniszczenia, w różnych pacyfikacjach, masowych egzekucjach i likwidacjach ghett; 1.286 tysięcy zmarło w więzieniach i obozach na skutek chorób i wycieńczenia, spowodowanych niedożywieniem, złym traktowaniem, nadmierną pracą; 521 tysięcy zmarło po opuszczeniu więzień i obozów w następstwie doznanych ran i okaleczeń, pobicia i wyczerpania na skutek głodu i nadmiernej pracy.

Na tym jednak nie zamyka się całkowity bilans strat, jakie Polska poniosła w czasie ostatniej wojny. Do tych strat, które spowodowała wojna i wyniszczająca działalność okupanta dołącza się znaczny spadek przyrostu naturalnego ludności, na skutek zmniejszenia się liczby urodzeń. Statystyka oblicza te straty na przeszło 1.200 tysięcy nieurodzonych.

Skutki tych strat odczuwać będziemy jeszcze długi czas. Spowodowały one nie tylko znaczne zahamowanie rozwoju naszego narodu pod względem biologicznym, ale również odbijają się i odbijać będą ujemnie na rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Ofiarą terroru padali zazwyczaj ludzie młodzi i to przede wszystkich mężczyźni. Na skutek tego nastąpiła niekorzystna zmiana w strukturze ludności pod względem wieku, wybitnie zmniejszył się odsetek ludzi będących w pełni sił i zdolnych do pracy, wreszcie wzrosła nadwyżka kobiet w stosunku do mężczyzn.

STRATY MATERIALNE

Niemcy dążyli nie tylko do wyniszczenia narodu polskiego pod względem biologicznym, ale dążyli również do zniszczenia materialnych podstaw jego istnienia. Na skutek tego Polska utraciła 38% swego majątku narodowego z r. 1939. Ponadto w czasie wojny Niemcy zabierali około połowy produkcji, przez co straty rzeczowe Polski w majątku narodowym znacznie wzrastają. W łącznej sumie oceniane są one na 88,8 miliardów złotych przedwojennych, z czego na rolnictwo przypada 11.312 miliardów złotych, leśnictwo — 3.539 mil. zł., przemysł — 22.411 mil. zł., handel — 7.096 mil. zł., komunikacja i transport — 10.591 mil. zł., poczta — 700 mil. zł., administracja publiczna, samorząd, monopole, banki i ubezpieczenia — 5.340 mil. zł., dobra kultury i sztuki — 5.365 mil. zł., szkoły i instytucje naukowe — 3.522 mil. zł., służba zdrowia 539 mil. zł., sprzęt wojskowy — 5.265 mil. zł., budynki mieszkalne i urządzenia gospodarstwa domowego i inne — 13.589 mil. złotych przedwojennych.

Ze wszystkich krajów, które zostały dotknięte wojną i okupacją Poska poniosła procentowo największe straty zarówno w ludziach, jak i rzeczowe. Straty w ludziach sięgają 22% (220 ludzi na 1.000). Dla porównania przytoczymy dane o stratach, jakie poniosły w ludziach najbardziej obok Polski dotknięte najazdem niemieckim ZSRR oraz Jugosławia i Grecja. Straty Związku Radzieckiego wynoszą w zabitych i zamordowanych 7 milionów ludzi, co daje 4% ogółu ludności; Jugosławia straciła 1.706 tys., to jest 10,8%; Grecja 558 tys, to jest 7% ogólnej liczby ludności w zabitych i zamordowanych. W innych krajach okupowanych przez Niemcy straty w ludziach były znacznie mniejsze i wynoszą one np. 22% dla Holandii i 1,5% dla Francji.

Straty rzeczowe w złotych przedwojennych na głowę ludności wynoszą w Polsce 3.288 zł., w Jugosławii 2.720 zł., we Francji 2.640 zł., w Holandii 2.580 zł., w Norwegii 2.230 zł.

Jak z powyższego zestawienia widzimy, Polska jest krajem, który najwięcej ucierpiał w czasie wojny i okupacji. Utraciła ona ogromny odsetek ludności i poniosła olbrzymie straty w majątku narodowym. Straty te musi sobie uprzytomnić nie tylko całe społeczeństwo polskie. Potworne ich rozmiary powinny być dostatecznie przekonywującym argumentem o słuszności żądań Polski dla tych, którzy układać będą traktat pokojowy dla Niemiec. Polska powinna otrzymać nie tylko należne jej odszkodowania. Traktat pokojowy dla Niemiec musi być tak opracowany, ażeby wykluczał na przyszłość możliwość jakiejkolwiek napaści z ich strony.

W kilku wierszach

UMOWA POLSKO-FRANCUSKA W SPRAWIE RENT. W Paryżu został podpisany układ francusko-polski w sprawie rent dla ofiar wojny. Oba kraje obowiązują się traktować poszkodowanych drugiego państwa jak własnych obywateli.

GDYBY CHURCHILL STAŁ U WŁADZY! Na jednym z ostatnich posiedzeń w Izbie Gmin w dyskusji zabrał głos przywódca opozycji Winston Churchill. Omawiając sprawę zatrudnienia Polaków w kopalniach oświadczył, że gdyby on stał u władzy, to 180 tys. Polaków wraz z rodzinami, znajdującymi się w Wielkiej Brytanii, wysłałby na służbę do Niemiec, a wtedy 180 tys. Anglików mogłoby pozostać w kraju i pracować w rodzimym przemyśle.

ETNA GROZI! Z krateru wulkanu Etna na Sycylii wydobywa się wysoki słup dymu, widoczny na odległość około 40 km. Na razie zjawisko to nie pociągnęło za sobą poważniejszego wybuchu wulkanu.

URATOWANO 30 SKRZYŃ SKARBÓW SZTUKI Jeden z niższych funkcjonariuszy obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie, wyjeżdżając do swego kraju, usiłował wywieźć za granicę 30 skrzyń zbiorów kulturalnych i artystycznych, pochodzących z terenów polskich. Władze bezpieczeństwa udaremniły próbę tego nielegalnego wywozu, zatrzymując w Gdyni na komorze celnej cały zakwestionowany bagaż.

POWRÓT POLAKÓW Z FRANCJI. W ciągu roku 1947 powróci z Francji do Polski 6.000 rolników, 8.000 górników i 3.000 robotników różnych zawodów, co wraz z rodzinami wyniesie około 50.000 osób.

PREPARAT PRZECIWGRUŹLICZY. Agencja France Presse donosi z Rio de Janeiro, iz dwu lekarzom brazylijskim: dr. Magarao i Teilesowi oraz lekarzowi chilijskiemu dr. Auraienres, udało się otrzymać preparat „sutiline", który skutecznie zwalcza gruźlicę. Odkrycie to będzie przedstawione podczas sesji panamerykańskiego kongresu dla walki z gruźlicą, który zbierze się w Limie w marcu rb.

ROZPRAWA PRZECIWKO KOMENDANTOWI obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Rudolfowi Hoesowi, odbędzie się w Warszawie w marcu br. Przewidziany jest udział przedstawicieli państw zagranicznych, których obywatele zginęli w Oświęcimiu. Akt oskarżenia obejmuje 21 tomów materiału dowodowego.

NOWE POŁĄCZENIA RADIOTELEFONICZNE Z ZAGRANICĄ. Od lutego br. wprowadza się ruch radiotelefoniczny z Ameryką Połud. via Zurych lub via Praga. Opłata w ciągu całej doby za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi do Argentyny 2.320 zł, Brazylii I strefa 2.320 zł, II strefa 2.520 zł, Urugwaju 2.520 zł, Paragwaju 2.750 zł, Chili 2,830 zł, Boliwii, Kolumbii i Peru 2.590 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe i prywatne zwykłe, oraz rozmowy z określoną osobą. Przy rozmowach z określoną osobą, za które nie pobiera się dodatkowej opłaty, należy podać adres wzywanej osoby lub jej zastępcy.

W razie niedojścia do skutku rozmowy z określoną osobą z powodu niezastania lub niezgłaszania się wzywającego lub od uchylenia się od rozmowy, pobiera się opłatę za przygotowanie rozmowy w wysokości 1/10 części jak za rozmowę zwykłą w danej relacji.

Zamawiający może rozmowę podać w skrócie z trzech wyrazów w jakiej sprawie będzie przeprowadzona rozmowa. Minimum opłaty za rozmowę z Argentyną pobiera się za sześć minut.

WSPÓLNA OBRONA. Radio Londyn donosi, że Kanada i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej postanowiły, że będą nadal współpracowały w celu obrony swych krajów. Jak wiadomo, odnośne porozumienie obu państw nastąpiło jeszcze w czasie wojny.

WEZWANIE DO POWSTANIA W PALESTYNIE. Tajna radiostacja palestyńska wezwała w ubiegłą środę młodzież żydowską, należącą do ruchu oporu, do walki przeciwko Brytyjczykom — nie godząc się z rozwiązaniem kwestii palestyńskiej, proponowanym przez Anglię.

STRAJK GŁODOWY ŻOŁNIERZY POLSKICH W ANGLII. Grupa żołnierzy polskich w liczbie 380 w obozie repatriacyjnym Nr 9 w Fairfield w Szkocji przeprowadziła strajk głodowy, jako protest przeciwko odwlekaniu terminu wysyłki ich do Polski. Po 5 dniach strajku głodowego, komendant obozu przyrzekł strajkującym, iż w ciągu 36 godzin ustali datę ich wyjazdu do kraju. Na skutek tego, strajkujący przerwali strajk.

ODCIĘCI OD ŚWIATA NA SKUTEK ZASP ŚNIEŻNYCH. Nienotowane w Anglii opady śnieżne, odcięły od świata 4 obozy dla żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski zmobilizował, między innymi, tysiące żołnierzy polskich do pracy przy odkopywaniu zasypanych śniegiem dróg.

AMBASADOR BLISS LANE NIE POWRÓCI DO POLSKI. Radiostacja Londyn donosi, że dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Bliss Lane nie powróci do Polski. Jak wiadomo, wyjechał on do Waszyngtonu, celem złożenia sprawozdania rządowi Stanów Zjednoczonych z przeprowadzonych wyborów w Polsce.

DAWSON, MIASTO POSZUKIWACZY ZŁOTA, nad rzeką Jukon na Alasce, znane z powieści Jacka Londona, żyje od szeregu tygodni zupełnie odcięte od świata. Od przeszło dwunastu tygodni panuje tam mróz, paraliżując absolutnie życie w mieście.

WILKI I DZIKI NA PODKARPACIU. W Sądecczyźnie pojawiły się stada dzików, które podchodząc do wsi niszczą kopce z ziemniakami. Straty są tym dotkliwsze, że w rozkopanych przez dziki kopcach, ziemniaki marzną w ciągu nocy.

W okolicy Nowego Sącza wilki rozszarpały wracającego do domu gospodarza. Ofiarą wilków padła również wracająca ze szkoły dziewczynka. Te wypadki nie są odosobnione.

CO PISZĄ INNI?

Aktywność Stanów Zjednoczonych w Arktyce

„Wolność” (Gazeta Armii Radzieckiej, wydawana w języku polskim) w Nr. 36 w artykule F. Grynina pod powyższym tytułem pisze (podajemy wyjątki):

„Bardzo ważnymi zarządzeniami amerykańskimi w dziedzinie wojskowo strategicznego „opanowania” północy są operacje specjalnych formacji wojskowych USA na Alasce i Aleutach. Przygotowania do tych operacji zaczęli Amerykanie jeszcze latem roku ubiegłego. Obecnie są one w pełnym toku, zachowywane są w ścisłej tajemnicy. Pomimo to pewne wiadomości o działalności o działalności amerykańskich władz wojskowych na Alasce i Aleutach przenikają do prasy.

Na Alaskę i Aleuty wysłano najnowocześniejsze typy broni amerykańskiej. Według informacji agencji Associated Press wszystkie wielkie bazy lotnicze na Alasce „rekonstruuje się, mając na względzie umożliwienie startowania z nich „latających twierdz” oraz ciężkich bombowców innych typów”. Poczyniono kroki celem zbadania działalonści pocisków rakietowych.

W połowie stycznia (jak donosi „New York Times”) na Alasce zakończono pierwszą część wielkich manewrów arktycznych armii amerykańskiej. Wkrótce po tym dowódca „jukońskiego odcinka” lotniczego okręgu Alaski generał Everes, złożył oświadczenie, w którym podkreślił potrzebę rozwinięcia na Alasce systemu instalacji radarowych i urządzenia baz lotniczych w taki sposób, aby można było na nich rozlokować wielkie siły „lotnictwa strategicznego”.

Władze wojskowe Stanów Zjednoczonych nadal interesują się żywo Islandią i Grenlandią. Przed kilkoma dniami duńska gazeta „Extrabladet” opublikowała dokument, świadczący o tym, że Ministerstwo Spraw Wojskowych w USA zamierza w roku bieżącym poczynić dodatkowe kroki w celu udoskonalenia i powiększenia amerykańskich baz wojskowych w północnej części Oceanu Atlantyckiego, w tej liczbie na należącej do Danii wyspie Grenlandii oraz na terytorium Islandii.

Opublikowany w „Extrabladet” dokument wskazuje jak nieuzasadnione były również informacje, że USA zamierzają rzekomo przychylić się do żądań narodu islandzkiego odnośnie wycofania wojsk amerykańskich z Islandii.

Działalność władz wojskowych USA w Arktyce ożywiła się ostatnio znacznie.

Cele przeprowadzanych tu przedsięwzięć są bezpośrednio związane z pragnieniem imperialistycznych kół USA zajęcia dominującego stanowiska w północnej części Oceanu Atlantyckiego oraz jak najgłębszego przeniknięcia do Arktycznej Kanady i umocnienia się tam.

Cele te są sprzeczne z interesami pokoju”.

LISTY ZE WSI

Wódzia! Wódzia! Wódzia!

Kiedy jeszcze rynek wódczany nie był — jak się to fachowo mówi — nasycony, przygodni dostawcy tego artykułu, grupujący się pod Sukiennicami w Krakowie, reklamowali swój towar, wykrzykując: „wódzia! wódzia! wódzia!”

Oh ta nieszczęsna „wódzia”. Ile ona złego narobiła. Niedarmo Niemcy, okupując nasz kraj, rzucali masowo ten „towar” na rynek. Wiedzieli, do czego dążą.

Kiedy Niemców przepędzono i zaczęła ukazywać się prasa polska, napróżno można było szukać artykułów, walczących z tą plagą ludzkości. Dopiero pierwszy „Piast” wystąpił z szeregiem artykułów i korespondencyj w tej sprawie. Za nim poszły i inne pisma. Doceniając grozy niebezpieczeństwa, zabrało głos w tej sprawie duchowieństwo. Odzew jednak w tej sprawie — jak dotychczas — znikomy.

Jadąc z Krakowa do Tarnowa, wsiadłam do wagonu przepełnionego pasażerami. Myślę sobie, tam będzie ciepiej. Był mróz 23-stopniowy. Gdy pociąg ruszył, młodzian — może lat 19 — wyjął z kieszeni półlitrówkę i w kilku minutach wytrąbił do dna.

Kiedy „wódzią” rozeszła mu się po jego pustej głowie, zaczął się zataczać po całym wagonie. A chociaż nie było wiele miejsca, każdy mu się usuwał z drogi, boć wiadomo, że z szaleńcem i pijakiem nie łatwa sprawa. Pijak — o którym mówię — błędnymi oczami wodził po obecnych, poprawił czuprynę i zaczął śpiewać. Ponieważ jednak wyśpiewywał takie ordynarne śpiewki, że aż uszy puchły, zwrócono mu uwagę, by dał spokój. Na tym tle doszło do awantury. Czepił się jakiejś starszej kobiety i dalej do zwady. I tak całą drogę aż do Biadolin pasażerowie w tym wagonie mieli istne kino.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się Biadolinach, nasz „zuch” przyskoczył do tej kobiety, z którą prowadził kłótnię, uderzył ją w twarz i wyskoczył z pociągu. Ale tu mu szczęście nie dopisało, bo obecna na dworcu milicja zajęła się „obiecującym” młodzianem.

Na awanturujących się pijaków powinny być nałożone surowsze kary. Może ta droga okazałaby się skuteczniejsza, niż przemawianie do rozsądku.

S. Kalitówna

REJESTRACJA PLANTACJI ROŚLIN LECZNICZYCH

Zarząd Główny Polskiego Związku Zielarskiego w Krakowie, pl. Szczepański 8. prosi wszystkich plantatorów roślin leczniczych o zgłoszenie swych adresów i podanie we własnym interesie wszystkich danych o ich zamierzonym programie upraw na rok 1947.

Celem rejestracji upraw jest nnormowanie produkcji roślin leczniczych i zapewnienie plantatorom zbytu po cenach opłacalnych.

Zarejestrowani w Związku plantatorzy korzystać będą z porad fachowych oraz wszelkiej pomocy dotyczącej zaopatrzenia ich w nasiona, sadzonki, nawozy sztuczne i materiały potrzebne.

Związek udziela wszelkich wskazówek wszystkim pragnącym podjąć się uprawy roślin leczniczych — a w szczególności podaje, jakie gatunki i na jakiej wielkości przestrzeni można uprawiać w poszczególnych rejonach kraju. W ten sposób plantator uniknie wiele zawodu i trudności tak przy uprawie jak i zbycie surowca.

Regulowanie produkcji roślin leczniczych ustrzeże od nadmiaru produkcji jednego gatunku a niedoboru drugiego, a tym samym zabezpieczy plantatorowi możność uzyskania cen należycie opłacalnych jego trud i wkład poniesiony przy uprawie roślin leczniczych.

AMERYKA PROPONUJE 40-LETNIĄ OKUPACJĘ NIEMIEC

Sekretarz stanu U. S. A. Marshall oświadczył przedstawicielom prasy, że delegacja amerykańska będzie usiłowała przeprowadzić na konferencji moskiewskiej tezę o zawarciu pomiędzy czterema mocarstwami traktatu w sprawie 40-letniej okupacji Niemiec.

Polski Czerwony Krzyż w trosce o dzieci zagrożone chorobą

Na młodym pokoleniu — na dorastającej młodzieży opiera każdy naród swoje nadzieje i oczekuje od nich realizacji swoich ambicyj historycznych. Dlatego na naczelnym miejscu wszystkich zabiegów społeczeństw dzisiejszych staje *troska o fizyczne i moralne wychowanie młodzieży.*

Troska ta w naszych powojennych stosunkach jest o tyle konieczniejszą i ważniejszą, że ponieśliśmy niepowetowane straty i co do liczby i co do stanu zdrowia naszego narodu.

Z 35 milionów przedwojennej ludności Polski — liczymy obecnie tylko 25. Wskutek ciężkich warunków życia w czasie okupacji śmiertelność ogólna wzrosła z 15% na 18%, *a śmiertelność dzieci z 10,9% na 26,5%.*

Braki w odżywianiu powodują osłabienie ogólne organizmu ludzkiego i stwarzają sprzyjające podłoże dla rozwoju rozmaitych chorób, a specjalnie groźnej choroby społecznej — *gruźlicy.* Polska i przed wojną należała w Europie do krajów, które wykazywały najwyższą śmiertelność — 150 zgonów rocznie na 10.000 mieszkańców, podczas gdy Holandia miała wskaźnik 86,8, Niemcy 119,4. Z ogólnej liczby zgonów przypadało u nas na gruźlicę 17,6%, we Francji 10,9%, w Niemczech 6,2%, w Holandii 3,6%. I młodzież przed wojną była poważnie zagrożona tą straszną chorobą. Na prawie 500.000 dzieci szkół powszechnych, badanych przez lekarzy, było zagrożonych lub chorych na gruźlicę 76 000, to jest 15,87%.

W czasach powojennych stan zdrowotny młodzieży przedstawia się znacznie gorzej.

Badania dzieci szkolnych wykazują przeciętnie 30% chorych, a zagrożonych do 80%. Waga dzieci szkolnych opadła o 1/3 w stosunku do norm przedwojennych.

Dlatego hasło tak często powtarzane — *ratujmy dzieci* — jest nawoływaniem do ratowania największego dobra, — podstawy naszej przyszłości — biologicznej egzystencji naszego narodu.

Aby i w tym kierunku P. C. K. (Polski Czerwony Krzyż) w Okręgu Krakowskim mógł konkretnie współdziałać, zorganizowano w lipcu 1946 roku w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w *Przegorzałach* pod Krakowem prewentorium (ośrodek dla zagrożonych chorobą) dla 50 zagrożonych dziewcząt w wieku szkolnym. Na podstawie selekcji przeprowadzonej przez lekarzy szkolnych, wysyła się tam na okres do 3-ch miesięcy dziewczęta, wymagające intensywnego odżywiania. Pod nadzorem kwalifikowanych sił nauczycielskich dzieci w prewentorium trochę się uczą, aby nie pozostać zanadto w tyle od pozostałych w szkole towarzyszek, a niektóre uczęszczają do położonej w pobliżu, miejscowej szkoły powszechnej. 4 — 5 razy dziennie otrzymują pensjonariuszki pożywienie, które w sumie przedstawia wartość około 3.200 kalorii dziennie.

Jak cudownym jest działanie dobrego powietrza, ruchu na wolnym powietrzu, kilka tygodni beztroskiego życia, oraz dobrego jedzenia dowodzą wyniki badań, stwierdzające, że w przeciągu 6-ciu tygodni pobytu w lecie 50-ga dzieci, przybrało na wadze do 1 kg. — 16, od 1—2 kg. — 18, od 2—4 kg. — 10, ponad 4 kg. — 3.

W drugim turnusie, który trwał 3 miesiące (październik, listopad i grudzień) na 48 dzieci przybyłek 1 kg. wykazało 7, do 2 kg. — 20, do 4 kg. — 12 ponad 4 aż do 11 kg. — 3.

Obecnie od stycznia przebywa nowa seria 50 kandydatek do odzyskania zdrowia.

Kto widział różnicę w wyglądzie i humorze każdej partii dzieci bezpośrednio po jej przybyciu i w momencie opuszczania Przegorzał, ten dopiero jest w stanie ocenić wagę i wartość pracy tej placówki.

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast” Kraków Basztowa 17, I. p.

B-30003 Chłopska Spółdz. Wydawnicza — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 Druk „Prasa Demokratyczna” Śniadeckich 16